

**Karol Marian Pospieszalski, „To wszystko przeżyłem...” *Wspomnienia*,
redakcja i opracowanie: Piotr Grzelczak, Bogumił Rudawski,
Maria Wagińska-Marzec, Instytut Zachodni, Poznań 2019, ss. 368.**

W 2019 r. nakładem Instytutu Zachodniego w Poznaniu ukazała się książka profesora Karola Mariana Pospieszalskiego „*To wszystko przeżyłem...*” *Wspomnienia* w redakcji i opracowaniu Piotra Grzelczaka, Bogumiła Rudawskiego i Marii Wagińskiej-Marzec. Historykom i prawnikom zajmującym się XX w. sylwetki profesora Pospieszalskiego (1909–2007) nie trzeba przedstawiać. Wszyscy znamy Go jako postać wielce zasłużoną dla badań nad okupacją niemiecką w Polsce i prawem niemieckim, wieloletniego pracownika Uniwersytetu Poznańskiego oraz Instytutu Zachodniego, twórcę i wydawcę serii *Documenta Occupationis Teutonicae* (później: *Documenta Occupationis*), a także pracownika Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

Wspomnienia Pospieszalskiego stanowią kapitalne, choć subiektywne źródło, a zatem wymagają ostrożności i krytycyzmu przy wykorzystaniu. Chronologicznie jest to kronika dziejów od I wojny światowej, przez II wojnę i okres PRL aż do jego schyłku. Opracowanie składa się z przedmowy, wspomnienia profesora Pospieszalskiego o ojcu, Marianie Pospieszalskim, właściwych wspomnień podzielonych na dwanaście jednostek redakcyjnych (I. Dzieciństwo i wczesna młodość, II. Na Uniwersytecie. Aplikacja sądowa. Praca sędziowska, III. Wybuch wojny, IV. Wsiedlenie, V. Częstochowa, VI. Konspiracja, VII. Okupacyjna codzienność, VIII. Znów w Poznaniu. Kariera uniwersytecka, IX. O niektórych moich wystąpieniach, X. Proces Globkego. Uniwersytet. Emerytura, XI. „Poznań pełen Solidarności”, XII. „Teraz mam czas”), pism rozproszonych profesora (zawierających omówienie różnych zagadnień, które nie zostały dostatecznie naświetlone we wspomnieniach, a także życiorys brata profesora, Antoniego Pospieszalskiego, oraz wspomnienie o drugim bracie, Stanisławie Nikodemie Pospieszalskim), bibliografii prac, indeksu nazwisk, tablicy genealogicznej oraz noty biograficznej. Opracowanie wzbogacił materiał ikonograficzny pochodzący z archiwum rodzinnego.

Jak napisał Pospieszalski, „życie, które nie pozostawia pisemnych śladów, rozplywa się w nicości”. To przekonanie oraz chęć pozostawienia swoich doświadczeń potomnym przesądziła o napisaniu wspomnień. Pracy tej podjął się profesor w końcu lat 70. i kontynuował ją podczas wizyt u swoich dzieci na Zachodzie – w Stanach Zjednoczonych, Niemczech Zachodnich i we Francji. Zaważyło na tym przypuszczenie, że w kraju wspomnienia mogłyby zostać potraktowane, zwłaszcza w zakresie ilustrującym trzydziestoletnią karierę pracownika naukowego w Polsce Ludowej, jako zbieranie materiałów do walki z „demokratycznym ustrojem” (s. 8). Wydaje się, że upływ czasu miał pewien wpływ na treść wspomnień – opisy wydarzeń bliższych momentowi opisu są znacznie bogatsze w szczegóły.

Pierwszą część wspomnień poświęcono dzieciństwu i latom młodości przyszłego profesora. Z opisu dowiemy się, że Karol Marian Pospieszalski urodził się 11 września 1909 r. w Bremie, zaś jego rodzina w krótkim czasie przeprowadziła się do Berlina. Ojciec Karola, Marian, był Polakiem, absolwentem Politechniki Berlińskiej i radcą budowlanym, natomiast matka Helena – Niemką, która miała duże trudności z nauczeniem się języka

polskiego i do końca życia w pełni go nie opanowała. Z tego powodu młody Karol przez bardzo długi czas władał jedynie językiem niemieckim. Pospieszalski opisał również naukę w niemieckiej szkole, a także zdarzenia ze służby wojskowej swego ojca podczas I wojny światowej, który przez zbieg okoliczności uniknął służby frontowej. Ciekawe są obserwacje dotyczące nastawienia niemieckich uczniów do Polaków z 1919 r. (s. 21) oraz opis podróży do Polski po odzyskaniu niepodległości (s. 27–28) – w tym przypadku nieco zawiodła autora lub redaktorów wspomnień czujność, bowiem w tekście mylnie wskazano Myślenice jako miasto graniczne sąsiadujące z Katowicami, podczas gdy w rzeczywistości chodziło o Mysłówice.

Rodzina Pospieszalskich w 1919 r. przeprowadziła się do Poznania, gdzie wkrótce młody Karol zaczął uczęszczać do prywatnego gimnazjum. We wspomnieniach znajdziemy szczegóły tej edukacji, począwszy od formuły egzaminu wstępnego, przez treść zajęć, po personalia nauczycieli. Ciekawe były też jego uwagi na temat ewakuacji dygnitarskich rodzin z Warszawy z kręgu resortu robót publicznych, które dotarły do Poznania w 1920 r., z powodu zagrożenia przez wojska bolszewickie (s. 32), co mimo wszystko nie wywołało u młodego człowieka paniki. Maturę Karol zdał w maju 1927 r. W części wspomnień poświęconej dzieciństwu i latom młodzieńczym zawarł również kronikę rodzinną, w tym opis uroczystości rodzinnych i spędzania wakacji. Nie może też dziwić wyznanie, że autor wspomnień, tak samo jak inni mieszkańcy Poznania, był w maju 1926 r. przeciw Józefowi Piłsudskiemu.

Kolejną część wspomnień poświęcił autor okresowi studiów uniwersyteckich, aplikacji sądowej i pracy w charakterze sędziego. Młody Karol Marian Pospieszalski zamierzał, za namową ojca, podjąć służbę wojskową. Planom tym przeszkodziła komisja wojskowa i ostatecznie, również pod wpływem ojca, zdecydował się na prawo, choć jego pierwotną preferencją była polonistyka, którą z powodzeniem studiował później jego brat Antoni. Na dalszych kartach wspomnień znajdziemy szczegółowy opis przedmiotów, podręczników, egzaminów i wykładowców, a także działalności organizacji studenckich. Jest to znakomite źródło historii nauczania prawa na Uniwersytecie Poznańskim w tym czasie. Podczas studiów Karol pracowicie spędzał wakacje, odbywając bezpłatną praktykę w Konsulacie Generalnym RP w Berlinie, do czego niewątpliwie przyczyniła się znajomość języka niemieckiego (s. 50–51).

Studia prawnicze ukończył w 1931 r. i w tym też roku podjął bezpłatną aplikację sądową w Sądzie Grodzkim w Poznaniu, poprzedzoną krótkim epizodem w Szkole Podchorążych w Jarocinie (s. 60–61). Wspomnienia ukazują tok aplikacji, która wiodła następnie przez mury Sądu Okręgowego w Poznaniu i tamtejszej prokuratury oraz Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. Na przełomie lutego i marca 1934 r. zdał dwudniowy pisemny egzamin sędziowski, polegający na rozstrzygnięciu sprawy karnej i cywilnej, oraz ustny z ogólnym wynikiem celującym. Miesiąc później otrzymał nominację na asesora sądowego – do Grodziska Wielkopolskiego, ale nie był to stały przydział służbowy. Trafił następnie do Poznania, Kalisza i ponownie do Poznania. W sierpniu 1935 r. był obecny w charakterze słuchacza w Berlinie na międzynarodowym kongresie prawa karnego i więziennictwa. Wizyta ta zaowocowała pomysłem napisania rozprawy doktorskiej na temat nazistowskiego prawa karnego u prof. Jana Bossowskiego, który ostatecznie nie został zrealizowany.

W 1937 r. Karol Marian Pospieszalski otrzymał nominację na sędziego grodzkiego do spraw cywilnych w Tzewie, niedaleko granicy Wolnego Miasta Gdańska. Przy opisie

poznańskiego okręgu apelacyjnego zawiodła Go pamięć, bowiem Sąd Grodzki w Lublińcu przynależał do okręgu Sądu Apelacyjnego w Katowicach, a nie w Poznaniu (s. 68). Dalej znajdziemy opis warunków pracy i spędzania wolnego czasu (wyjazdy do Gdańska i Poznania) przez nowo mianowanego sędziego. Duże znaczenie w kontekście wybuchu wojny miał opisany we wspomnieniach epizod dotyczący kuriozalnego wyboru Pospieszalskiego na wiceprezesa tczewskiego oddziału Polskiego Związku Zachodniego, który po krótkim czasie został nawet pełniącym obowiązki prezesa tego oddziału (s. 69). Wybór ten został dokonany bez zgody i pod nieobecność zainteresowanego, który nie był nawet członkiem organizacji. Wydarzenie to wywarło wpływ na okupacyjną postawę Pospieszalskiego, który obawiał się – jak się wydaje, słusznie – że jego nazwisko w związku z wyborem na tę funkcję znajduje się na niemieckich listach proskrypcyjnych i że poszukuje go Gestapo. Z tego powodu w okresie wysiedlenia nie ubiegał się o prace wymagające sporządzania kwestionariuszy osobowych i sprawdzeń przez władze okupacyjne (np. funkcja tłumacza sądowego).

Godny uwagi jest opis przeżyć autora wspomnień w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch wojny i jej pierwszych dni. Można z tej części opracowania dowiedzieć się, że władze polskie rozesłały do sądów tajną instrukcję przewidującą zwolnienie z więzień z chwilą wybuchu wojny wszystkich, którym groziła kara do 2 lat więzienia w związku z amnestią, a także wypłaciły wszystkim pracownikom trzymiesięczne pobory. Sędzia Pospieszalski otrzymał polecenie udania się do Lwowa, natomiast jeden z pozostałych sędziów miał pozostać na miejscu, aby przekazać sąd w ręce niemieckie (s. 72). 1 września 1939 r. Pospieszalskiego obudziły niemieckie bomby, po których nastąpiła powszechna panika i ucieczka na wschód. Sędzia udał się więc do sądu, gdzie zwolnił większość aresztantów, niektórych jednak przekazał policji. Następnie starał się różnymi sposobami dotrzeć do stolicy, co ostatecznie się udało, dlatego wspomnienia zawierają opis przeżyć związanych z obroną Warszawy. W październiku 1939 r. wyjechał z Warszawy do Poznania, który – jak zapamiętał po przybyciu na miejsce – był upstrzony czerwonymi flagami hitlerowskimi. Odnotował pierwsze spostrzeżenia dotyczące zmian – wszędzie tylko niemieckie napisy, zakaz słuchania zagranicznego radia (s. 82).

Kolejny fragment wspomnień dotyczył wysiedlenia rodziny Pospieszalskich z Poznania do Częstochowy w Generalnym Gubernatorstwie. Po przybyciu do Poznania z Warszawy Karol dowiedział się o przeprowadzanych w wielkopolskich miastach egzekucjach, wysiedleniach ludności, poszukiwaniu poznańskich profesorów przez Gestapo czy o wywiezieniu w nieznanym kierunku osób umyślowo chorych z wielkopolskich zakładów psychiatrycznych. Ciekawe są też spostrzeżenia dotyczące mieszanych rodzin polsko-niemieckich oraz oddziaływania propagandy na przeciętnych Niemców, mieszkańców Poznania. Wysiedlenie odbyło się późno w nocy 9 grudnia 1939 r., gdy mieszkańcy domu kładli się spać, o godzinie 22:30. Wydarzenie to autor wspomnień dobrze zapamiętał, toteż czytelnik otrzymuje jego detaliczny opis.

Część piąta wspomnień dotyczy „okresu częstochowskiego” w życiu Karola Mariana Pospieszalskiego i jego rodziny. Znajdziemy tutaj informacje o nowym miejscu zamieszkania w Domu Starców prowadzonym przez siostry zakonne, działalności Pospieszalskiego w Komitecie Opiekuńczym dla wysiedlonych, następnie pracy w Stowarzyszeniu Chrześcijańskich Kupców Polskich, akcji AB w Częstochowie, zawarciu związku małżeńskiego

w sierpniu 1940 r. i zmianie mieszkania. Kolejne fragmenty, choć we wspomnieniach wyodrębnione, także należą do okresu „częstochowskiego” życia autora. Mowa jest w nich o działalności konspiracyjnej w organizacji „Ojczyzna” oraz okupacyjnej codzienności. Opis ten jest rzeczowy i – jak się wydaje – pozbawiony konfabulacji, co stanowiło częstą przypadłość wspomnień konspiratorów pisanych w okresie Polski Ludowej. Autor wprost przyznał, że jego działalność konspiracyjna była skromna (s. 110). W ramach konspiracji zajmował się pracą intelektualną – tłumaczył niemieckie dokumenty i opracowywał wybrane zagadnienia, np. status prawny narodu polskiego na ziemiach wcielonych do Rzeszy. Efekty swoich prac zawoził najczęściej do Warszawy, co stanowiło okazję do odnotowania widocznych w połowie czerwca 1941 r. przygotowań wojennych Niemiec do ataku na ZSRR (s. 103–104). Zmienił także pracę, bowiem stowarzyszenie kupieckie zostało włączone do Izby Przemysłowo-Handlowej w Częstochowie. Jego nowym szefem został wówczas dr August Eicke – Austriak, będący przykładem „dobrego Niemca”. Z kart wspomnień dowiemy się, że Eicke miał poglądy antynazistowskie i mówił Pospieszalskiemu o informacjach otrzymywanych na naradach odbywanych na wyższym szczeblu, dotyczących dalszych losów narodu polskiego w ramach Generalnego Planu Wschodniego (s. 105–106). We wspomnieniach latem 1942 r. autor odnotował również zagładę częstochowskich Żydów wywiezionych do Treblińki oraz jeńców radzieckich. Wspomniał też o kolejnej zmianie zatrudnienia – odszedł z izby i przyjął pracę w hurtowni butelek Bolesława Ryłskiego, współpracując jednocześnie z fabryką śwec Henryka Goska i wytwórnią farb niejakiego Lewandowskiego (s. 120), gdzie zajmował się prowadzeniem korespondencji oraz staraniami o przydział surowców.

W opisie codzienności okupacyjnej znajdziemy oczywiście takie wydarzenia, jak działania Gestapo, łapanki oraz towarzyszące im obawy o los najbliższych. Z pewnym rozczarowaniem można natomiast stwierdzić, że autor wspomnień nie odnotował żadnych wydarzeń dotyczących organizacji i funkcjonowania sądownictwa niemieckiego w Generalnym Gubernatorstwie. Wspomnienia pozbawione są np. uwag dotyczących Sondergericht Tschenstochau i choć na kartach opracowania kilkakrotnie pojawia się nawiązanie do niemieckich sądów specjalnych, to nie ma ono charakteru merytorycznego (s. 123, 246, 309). Może to dziwić, zwłaszcza że autor był przedwojennym sędzią, prawnikiem z wykształcenia, a z charakteru jego pracy konspiracyjnej wynika, że zagadnienia prawodawstwa i sądownictwa okupacyjnego go interesowały – widocznie jedynie w zakresie ziem wcielonych do Rzeszy.

We wspomnieniach możemy również przeczytać o wyparciu Niemców z Częstochowy przez wojska sowieckie, pojawieniu się przedstawiciela Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego oraz aresztowaniach czołowych obywateli miasta i wywiezieniu ich do ZSRR (s. 134). W lutym 1945 r. część rodziny Pospieszalskich udała się pociągiem do oblężonego jeszcze Poznania, aby przygotować grunt przed powrotem reszty rodziny, co nastąpiło w połowie lutego. Wydarzenie to zamyka wojenną część wspomnień.

Kolejny fragment opracowania został poświęcony powrotowi do Poznania oraz rozpoczęciu przez Karola Mariana Pospieszalskiego kariery naukowej. Kariera ta właściwie rozpoczęła się jeszcze w czasie okupacji, gdy w jej ostatnich miesiącach napisał studium o położeniu prawnym narodu polskiego pod okupacją niemiecką na ziemiach wcielonych do

Rzeszy, co stanowiło wkład w działalność konspiracyjnej organizacji „Ojczyzna”. Dzięki temu opracowaniu mógł tuż po wojnie zatrudnić się w Instytucie Zachodnim w Poznaniu, gdzie założył i kierował sekcją badań dziejów okupacji hitlerowskiej oraz wydawał serię *Documenta Occupationis*. Od czerwca 1945 r. Karol Marian Pospieszalski był również zatrudniony na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego na stanowisku starszego asystenta w Katedrze Prawa Państwowego. Wkrótce otrzymał awans na stanowisko adiunkta, a następnie, we wrześniu 1945 r., stopień naukowy doktora na podstawie przygotowanej pod koniec wojny pracy *Polska pod niemieckim prawem, 1939–1945 (Ziemie Zachodnie)*.

Książka ta ukazała się w 1946 r., tuż przed procesem namiestnika Kraju Warty Arthura Greisera przed Najwyższym Trybunałem Narodowym. Karol Marian Pospieszalski w procesie Greisera został powołany na biegłego i sporządził opinię opierającą się na zasadniczych tezach książki. Opis ten jest godny uwagi, ponieważ przy tej okazji autor wspomnień ujawnił przypadek nierzetelności naukowej, polegającej na przedstawieniu jego ustaleń w innych publikacjach bez podania źródła (s. 138). Podobnie należałoby zakwalifikować wydaną w 1949 r. edycję źródeł z procesu Greisera, w której wykreślono z zeznań złożonych przez Karola Mariana Pospieszalskiego odwołania do opublikowanej książki (s. 139–140). Przyszły profesor złożył pisemne opinie na zlecenie Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich/Hitlerowskich w Polsce w związku z procesem Alberta Forstera, namiestnika Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie. Dotyczyły one statusu ludności polskiej na ziemiach wcielonych oraz położenia Żydów w Wolnym Mieście Gdańsku. Jako biegły występował również w procesie wyższego dowódcy SS i policji w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie Richarda Hildebrandta w 1949 r.

Praca w charakterze biegłego w procesach sądowych nie ograniczyła twórczości naukowej autora wspomnień – namawiany przez prof. Zygmunta Wojciechowskiego do szybkiej habilitacji, zdecydował się na temat z prawa państwowego *Partia polityczna w prawie polskim na tle ustawodawstwa innych państw*, co stanowiło nawiązanie do tematyki podjętej w pracy magisterskiej obronionej w 1930 r., która dotyczyła socjologii partii politycznej. W lipcu 1947 r. rozprawa habilitacyjna była gotowa, zaś w maju 1948 r. Senat Uniwersytetu Poznańskiego jednomyślnie zatwierdził habilitację. Procedura wymagała również zatwierdzenia przez ministra właściwego do spraw nauki. W sprawie tej zapadło jednak głuche milczenie, zaś nieoficjalne wypowiedzi warszawskich urzędników resortu nauki mówiły o tym, że praca habilitacyjna Pospieszalskiego dla nich „nie istnieje” (s. 142). Opis ten świadczy o przenikaniu się wówczas nauki i polityki. Temat rozprawy naukowej, który w momencie wyboru i rozpoczęcia badań wydawał się neutralny, po krótkim czasie wskutek zmian politycznych stał się tematem „politycznie niekorzystnym”.

Wspomnienia dotyczące kariery uniwersyteckiej stanowią najobszerniejszą część całego opracowania. Duże fragmenty poświęcono opisowi stosunków wewnętrznych na poznańskim wydziale prawa oraz w Instytucie Zachodnim w Poznaniu. Są one interesujące nie tylko dla znawcy stosunków poznańskich w tym czasie, ale także dla absolwentów, a nawet studentów prawa i historii. Znajdziemy w nich nazwiska nauczycieli akademickich znane kilku pokoleniom prawników i historyków kształconych po wojnie, m.in.: Alfonsa Klafkowskiego, Michała Sczanieckiego, Kazimierza Kolańczyka, Edwarda Serwańskiego, Czesława Madajczyka, Tadeusza Cypriana, Jerzego Sawickiego. Znajdziemy także opis

przesłuchania w Urzędzie Bezpieczeństwa oraz okoliczności objęcia kolejnej funkcji biegłego sądowego – w procesie Ericha Kocha (s. 159–162). Jest również mowa o działaniach podjętych w związku z listem biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 r. – Karol Marian Pospieszalski był namawiany w Instytucie Zachodnim do podpisania uchwalonego przez pracowników protestu, ale odmówił z jakże ciekawym uzasadnieniem: „profesor uniwersytetu podpisuje tylko to, co sam napisał”. Zdaje się, że ta postawa spowodowała wypowiedzenie umowy o pracę w Instytucie Zachodnim (s. 165). W kolejnym fragmencie wspomnień – O niektórych moich wystąpieniach – znajdziemy nawiązanie i rozszerzenie wydarzeń przedstawionych w poprzedniej części wspomnień okresu powojennego. Wątki te były również kontynuowane w kolejnym rozdziale: Proces Globkego. Uniwersytet. Emerytura. Ciekawym jego elementem jest opis kontaktów z Niemiecką Republiką Demokratyczną i okoliczności, w jakich nie został biegłym w zaocznym procesie Hansa Globkego (s. 186–190). Pospieszalskiego zaproszono jedynie w charakterze obserwatora procesu i choć na miejscu starano się go obarczyć funkcją biegłego, z powodu braku czasu i zaskoczenia uchylił się od tego. Później autor wspomnień przypuszczał, że i ta odmowa mogła mieć wpływ na zwolnienie go z Instytutu Zachodniego.

Ostatnie fragmenty wspomnień autor poświęcił swojemu pozytywnemu stosunkowi do „Solidarności” i wprowadzeniu stanu wojennego, a także dalszym kontaktom z uczelnią oraz z Główną Komisją Badania Zbrodni Niemieckich/Hitlerowskich w Polsce. Poza właściwymi wspomnieniami redaktorzy opracowania umieścili natomiast pisma rozproszone, z których większość zawiera rozwinięcie różnych wątków z okresu kariery naukowej profesora Pospieszalskiego (w tym z wyjazdów zagranicznych do Republiki Federalnej Niemiec), ale także spostrzeżenia na temat stosunków polsko-niemieckich w dwudziestoleciu międzywojennym oraz sytuacji w Poznaniu tuż po zakończeniu wojny.

Wydanie wspomnień pisanych w różnych okresach i dużych odstępach czasu stanowiło niewątpliwie wyzwanie dla redaktorów. Zapiski profesora Pospieszalskiego nie miały zwartej formy i były rozproszone, w związku z czym należało przemyśleć sposób ich opracowania. Uporządkowanie spuścizny wymagało znacznego nakładu czasu i sił. Pod względem edytorskim i redakcyjnym praca została wykonana starannie, a drobne usterki są nieliczne. Także umiejscowienie poszczególnych wątków wspomnień nie budzi zastrzeżeń, choć można się zastanawiać, na ile rozdział szósty (Konspiracja) i siódmy (Okupacyjna codzienność) są tematycznie spójne z rozdziałem piątym (Częstochowa) – wszak opisywane w nich wydarzenia także przypadały na „częstochowski” okres życia Pospieszalskiego.

Ze względu na opisywane wydarzenia warto polecić lekturę wspomnień profesora Karola Mariana Pospieszalskiego szerokiemu kręgowi czytelników. W opracowaniu tym znajdziemy bowiem wątki poświęcone społeczności polskiej w zaborze pruskim, inteligencji w II Rzeczypospolitej, studiom prawniczym na Uniwersytecie Poznańskim w okresie międzywojennym, pracy sędziego na polsko-niemieckim pograniczu w okresie poprzedzającym napaść Niemiec hitlerowskich na Polskę, zawierusze wojennej we wrześniu 1939 r., wysiedleniom Polaków z Kraju Warty, okupacji w Częstochowie, konspiracyjnej pracy naukowej, powojennej karierze uniwersyteckiej, procesom zbrodniarzy wojennych czy powojennym kontaktom naukowym polsko-niemieckim.

Konrad Graczyk (Katowice)